Ryszard Tomkiewicz

Wymiana pieniędzy w październiku 1950 r.

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 355-362

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Ryszard Tomkiewicz

Wymiana pieniędzy w październiku 1950 r.

W opracowaniach naukowych i popularnych dotyczących powojennych dziejów Olsztyna i całego województwa próżno szukać szerszych informacji na temat wymiany pieniędzy przeprowadzonej na przełomie października i listopada 1950 r.[1] Przez lata o reformie walutowej pisano tylko dobrze, a za ewentualne niepowodzenia winą obarczano obiektywne trudności gospodarcze tamtych czasów. Prezentowany materiał nie jest pełną relacją z tej akcji, stanowi jedynie przyczynek do dalszych badań, mających na celu w miarę pełne zaprezentowanie przebiegu tych wydarzeń w województwie olsztyńskim.

Mimo upływu lat od zakończenia wojny, w kraju systematycznie pogarszała się sytuacja gospodarcza. Zaczynało brakować wszelkich towarów i artykułów, łącznie z podstawowymi. Powszechna stawała się korupcja na wszystkich szczeblach urzędniczych. Propaganda szukała przeróżnych sposobów, aby odwrócić uwagę społeczeństwa od faktycznych przyczyn niepowodzeń gospodarczych, jednocześnie starano się skanalizować pretensje czy nawet nienawiść do władzy i ukierunkować ją na określone siły „wrogie ludowej ojczyźnie". Korespondowało to z rozpowszechnianym wówczas w społeczeństwie twierdzeniem, iż w znacznym stopniu przyczyną niepowodzeń gospodarczych są poczynania ludzi przedsiębiorczych, obrotnych, bogatych, w miastach zwanych najczęściej „spekulantami", a na wsi „kułakami". Nagonka na tych, którzy próbowali radzić sobie w socjalistycznej gospodarce, doprowadziła do sytuacji, w której własność prywatna (czy większy majątek osobisty) była podejrzana, źle widziana i nie należało się nią afiszować. Mimo podjętych wysiłków nie przynosiła znaczących rezultatów działalność funkcjonującej od czterech lat Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym[2].

Sposobem na poprawę sytuacji gospodarczej miała być reforma systemu pieniężnego, a w rzeczywistości po prostu wymiana pieniędzy przeprowadzona ze szkodą dla obywateli. Miała ona też przekonać społeczeństwo, że ostatecznie zostanie położony kres wszelkim nieprawidłowościom gospodarczym, a zwłaszcza „spekulacji", co przyczyni się do zapełnienia półek sklepowych[3]. Dla władz polskich, rządzących państwem borykającym się z ciągłymi kłopotami gospodarczo-finansowymi, „reforma pieniężna" miała się stać skutecznym sposobem legalnego ściągnięcia pieniędzy od społeczeństwa. „Stare" złotówki miały być wymieniane po kursie 3 do 100. Jednak odnosiło się to wyłącznie do

1 Regionalny aspekt tej akcji przywołany został przez B. Łukaszewicza w pracy: *Olsztyn 1945—1985. Zapis czterdziestolecia*, Olsztyn 1987, ss. 130—131.

2 Na temat jej działalności w województwie olsztyńskim zob. R. Tomkiewicz, *Olsztyńska Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. 1945—1954*, Olsztyn 1995.

3 Życie Olsztyńskie (dalej: ŻO), 1950, nr 300 z 31 X, s. 1.

cen i płac, jak również oszczędności, ale tylko tych zdeponowanych w bankach i nie przekraczających 100 tys. zł. Natomiast przelicznik gotówki ustalono na 1 do 100, co oznaczało, że ludzie przechowujący większe sumy w domach z dnia na dzień stracili dwie trzecie ich wartości. Nie respektowano również pożyczek zaciągniętych przez państwo u obywateli. Stracili więc np. posiadacze obligacji państwowych (Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju) zaciągniętej jeszcze w 1945 r.[4]

Reformę walutową w Polsce przygotowywano w głębokiej tajemnicy co najmniej od wiosny 1948 r. Działo się to w ścisłym porozumieniu z władzami Związku Radzieckiego, które od czerwca 1950 r. były szczegółowo informowane o przebiegu tych przygotowań. Z datą 1 marca 1948 r. wydrukowano w ZSRR pierwsze banknoty, które miały być rozpowszechniane w Polsce po wymianie[5]. W ostatnim dniu października tego roku w „Życiu Olsztyńskim" opublikowano fotografie dwóch banknotów — 10- oraz 20-złotowego[6] i na tym poprzestano. W następnych dniach nie kontynuowano już publikowania wizerunków pozostałych nowych banknotów.

Aż do końca października 1950 r. społeczeństwo nie było oficjalnie informowane o planowanej akcji. Milczały na ten temat gazety, nie podawano wiadomości o tym w radiu. Władze nie niepokoiły ludzi zamiarem wymiany pieniędzy, choć plotki — co zrozumiałe — krążyły już od jakiegoś czasu. Chociaż — jak wspomniano — najwyższe władze państwowe zajmowały się tym problemem co najmniej od wiosny 1948 r., w prasie pisano tylko, że rząd decyzję o wymianie pieniędzy podjął 28 października 1950 r. Nazajutrz, 29 października, w niedzielnym wydaniu „Życia Olsztyńskiego" ukazała się notatka, w której podano, że na mocy instrukcji wydanej przez Radę Ministrów, wypłaty wszelkich wynagrodzeń nastąpią już w nowej walucie[7]. Celowo czekano z tymi wieściami do ostatniej chwili. W praktyce nie sposób było dokonać już jakichś większych zakupów, by pozbyć się „starej" waluty tracącej z dnia na dzień na wartości. Pieniądze w ową niedzielę można było wydać jedynie w kawiarniach, barach i bufetach. Tego dnia wprowadzono jednak w całym kraju zakaz sprzedaży alkoholu, oprócz piwa. Dalsze ograniczenie pozbycia się „starych" pieniędzy to możliwość wydawania ich tylko w lokalach znajdujących się w miastach. Administracyjnie zakazano handlu w tym dniu w sklepach na wsi, nie pozwolono też na legalne handlowanie alkoholem w wiejskiej gastronomii. Doprowadziło to do wielu nadużyć. Jednocześnie zapewniano, iż władze, na czele z Wydziałem Handlu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie, zadbają o to, by w następnych dniach wymiany pieniędzy zagwarantowana została niezakłócona praca wszystkich placówek handlowo-usługowych. Obiecywano też, iż w tych dniach będą regularne dostawy artykułów, zwłaszcza tych pierwszej potrzeby. Potwierdzało to pośrednio, że wcześniej, „na co dzień", dystrybucja towarów poważnie szwankowała![8]

---

4 W. Roszkowski, *Historia Polski. 1914—1990*, Warszawa 1991, s. 216.

5 *Polska w dokumentach z archiwów rosyjskich. 1949—1953. Dokumenty do dziejów PRL*, z. 12, wybór i oprac. A. Kochański, G.P. Muraszko, A.F. Noskowa, A. Paczkowski, K. Persak, Warszawa 2000, s. 97, przyp. 1.

6 ŻO, 1950, nr 300 z 31 X, s. 1.

7 Ibidem, nr 298 z 29 X, s. 3.

8 Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej: APO), zespół: Olsztyńska Wojewódzka Rada Narodowa (dalej: OWRN), sygn. 617, t. 110: Protokóły z konferencji przewodniczących Powiatowych Rad Narodowych. 1948—1950, k. 386, Protokół nr XLI z nadzwyczajnego posiedzenia Prezydium WRN w Olsztynie, 29 X 1950. Posiedzenia te odbywały się w bardzo różnych porach, także nocą.

Wstępnie starano się też wyjaśnić społeczeństwu zasady sprzedaży towarów i świadczenia usług w okresie wymiany pieniędzy. Promyk nadziei na pozbycie się raptownie tracącej na wartości waluty dawała wzmianka, że legalnie będzie można wydawać „stare" pieniądze do 5 listopada. Nie do końca jasno sprecyzowana informacja wprowadziła spory zamęt, zwłaszcza że opublikowano długą listę artykułów i świadczeń, za które nadal można było płacić „starymi" złotówkami. Dopiero nieco dalej wyjaśniano obowiązujące zasady. Owszem, zamierzano przyjmować „stare" pieniądze, ale ich wartość miała być przeliczana na nowe w taki sposób, że 100 starych złotych równało się 1 nowej złotówce! Przez niemal cały pierwszy tydzień listopada można było „starymi" pieniędzmi (po przeliczeniu na „nowe") płacić — jak to określono — za towary i usługi podstawowe[9]. Zaliczono do nich niektóre artykuły spożywcze, m.in. mięso, chleb, jaja, warzywa, ryby, „potrawy i napoje w zakładach gastronomicznych" (z alkoholi tylko za piwo), gazety, czasopisma, kwiaty. Zezwolono też na wnoszenie opłat w dotychczasowej walucie za niektóre świadczenia, m.in. za gaz, wodę, energię elektryczną, ale też za bilety komunikacyjne. Wypłacano w niej honoraria lekarskie, płacono za przejazd dorożkami, za pobyt w hotelach i w sanatoriach. Osobne zasady dotyczyły opłat pocztowych. Na listy i inne przesyłki można było naklejać dotychczasowe znaczki, ale w podwójnej ilości. Znaczki można było kupić wyłącznie według wewnętrznego przelicznika obowiązującego w urzędach pocztowych: 1 złotówka stara odpowiadała 1 nowemu groszowi!

Szeroko wówczas propagowana i ciągle podkreślana opiekuńczość państwa, znalazła odzwierciedlenie w zarządzeniach dotyczących zasad wymiany pieniędzy. Zapowiedziano, że osobom otrzymującym renty, emerytury i stypendia, wypłacone zostaną jednorazowe zasiłki[10]. Podano ich skalę. W wypłacanym zasiłku 1 dotychczasowa złotówka miała być zastąpiona 3 nowymi groszami. Studentom pobierającym stypendia obiecano jednorazowe wsparcie w wysokości 70 nowych złotych, które jednak miało być wypłacane tylko przez tydzień.

Wymiana pieniędzy w kraju stała się też dogodną okazją do przeprowadzenia znaczących podwyżek cen wyrobów przemysłu spirytusowego. Było to stosunkowo łatwe do przeprowadzenia, gdyż z powszechnie krytykowanym, szerzącym się pijaństwem, nie potrafiono sobie w żaden sposób poradzić. Taki sposób przeprowadzenia podwyżki gwarantował władzom brak widocznego sprzeciwu ze strony społeczeństwa. W niedzielę 29 października 1950 r. oficjalnie podano do wiadomości, że dotychczasowe środki administracyjne w zwalczaniu alkoholizmu nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Postanowiono więc, że wraz z wymianą pieniędzy znacznie, bo aż o 40—50%, podwyższone zostaną ceny alkoholu.

Zwyczajem tamtych lat starano się w prasie oraz podczas licznych zebrań w zakładach pracy i wieców dowieść społeczeństwu, iż wszelkie posunięcia władz państwowych, także przeprowadzona znienacka wymiana pieniędzy, wynikają wyłącznie „z troski o dobro obywateli", a w zasadzie są odpowiedzią na liczne wnioski przedstawicieli świata pracy. Celowi temu służyła zwłaszcza prasa, zamieszczająca liczne artykuły propagandowe i wywiady prezentujące wypowiedzi ponoć zachwyconych i mówiących z aprobatą o wymianie pieniędzy przedstawicieli różnych warstw społeczeństwa, a zwłaszcza robotników. Na terenie woj. olsztyńskiego wstępem do licznych tego typu publikacji był

9 ŻO, 1950, nr 298 z 29 X, s. 3; nr 300 z 31 X, s. 5.
10 ŻO, 1950, nr 298 z 29 X, s. 3.

artykuł w „Życiu Olsztyńskim" zatytułowany *Z pożytkiem dla ludzi pracy. Wielka reforma systemu pieniężnego znalazła pełne poparcie społeczeństwa*[11]. M.in. żona robotnika stwierdzała, że „nasz złoty zyskał taką samą siłę jak rubel, a wiemy, jak rośnie siła Związku Radzieckiego". Z kolei, jak podawano, robotnik z Warszawy mówił, że „z radością czeka na nowe pieniądze". Dodał też, że „jeżeli ustawę opracował Rząd Ludowy, to będzie na pewno z pożytkiem dla nas, ludzi pracy". Robotnica Łucja Zając, matka trojga dzieci, z przekonaniem dodała, że „spekulanci żerując na naszej pracy, wychwytywali towary przeznaczone dla nas — ludzi pracy". Z kolei pewien magazynier z Centrali Rybnej w Szczecinie ponoć dodawał, że „klasa robotnicza odniosła jeszcze jedno zwycięstwo". Generalnie z lektury tych wypowiedzi można było odnieść wrażenie, że po wymianie pieniędzy wszelkie anomalie gospodarcze w kraju znikną i w końcu zapełnią się puste dotąd półki sklepowe. Nie jest jednak wykluczone, że cytowane wypowiedzi były po prostu zmyślone.

Nie inaczej rzecz jasna było w województwie olsztyńskim i w samym Olsztynie. Entuzjazm „ludzi pracy" spowodowany wymianą pieniędzy przybierał ponoć ogromne rozmiary. Informowały o tym tytuły prasowe w rodzaju: *Świat pracy Warmii i Mazur wita z uznaniem wymianę pieniędzy*[12]. W tej, podobnie jak w wielu następnych publikacjach prasowych z tego okresu, solennie zapewniano społeczeństwo, że akcja wymiany pieniędzy jest z pożytkiem dla ludzi pracy, że przebiega sprawnie, bez zakłóceń i niemal wszędzie zbliża się do pomyślnego końca. Informowano o wyłącznie sprawnym jej przebiegu. O zadowoleniu „świata pracy" miały świadczyć radosne twarze robotników stojących w kolejkach do punktów wymiany walut[13]. Co charakterystyczne, w przypadku środowiska olsztyńskiego, by uniemożliwić próbę jakiejkolwiek konfrontacji poglądów, początkowo nie podawano w prasie żadnych nazwisk konkretnych „przedstawicieli miejscowego świata pracy". Przytoczono za to wypowiedź jednego z pracowników Wojewódzkiej Rady Narodowej. Powiedział on reporterowi „Życia Olsztyńskiego": „Cieszę się, że nasz pieniądz posiada już swoją ustaloną ostatecznie wartość. Świadczy to o tym, że wchodzimy w okres normalnej pracy nad budową naszego Państwa. A poza tym teraz dopiero wyjdzie na jaw, ile to różni spekulanci i bogacze zarobili na krzywdzie robotników i chłopów"[14]. „Szczere zadowolenie klasy robotniczej" znalazło też odzwierciedlenie w tekście jednej z uchwał z tego okresu podjętej przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie. Stwierdzono w niej, że „ustawa o zmianie systemu pieniężnego i zrównanie naszego pieniądza z najmocniejszą walutą świata — rublem radzieckim — została przyjęta przez świat pracy z nieukrywanym zadowoleniem"[15]. Jak zapewniała propaganda, także na wsi, zwłaszcza wśród chłopów mało- i średniorolnych, zauważalne było „bezgraniczne poparcie" dla reformy walutowej. Dla władz istotna była też kwestia sprawnego ściągania podatku gruntowego. Zalecano, by przygotowywać go już wyłącznie na nowych formularzach i pobierać opłaty oczywiście w nowej walucie. Podobno niektórzy „biedniacy i średniacy" zwracali się o pomoc do miejscowych

11 ŻO, 1950, nr 300 z 31 X, s. 1.

12 Ibidem, s. 5, 6.

13 Ibidem, s. 6: wykaz uruchomionych w Olsztynie punktów wymiany pieniędzy; zob. też: ŻO, 1950, nr 303 z 3 XI, s. 4.

14 ŻO, 1950, nr 300 z 31 X, s. 6.

15 APO, OWRN, t. 110, k. 386, Protokół nr XLI z nadzwyczajnego posiedzenia Prezydium WRN w Olsztynie, 29 X 1950.

„czynników partyjnych" i przedstawicieli rad narodowych i zawsze otrzymywali poradę w kwestiach związanych z wymianą pieniędzy[16].

Nie odnotowywano przed kasami „zatorów i kolejek", przy czym dodawano, że zazwyczaj w kolejkach stało nie więcej niż sto osób, czego nie uznawano wówczas za liczbę zbyt wielką! Pocieszano też, że widoczny początkowo tłok w sklepach (wyzbywano się starych pieniędzy) stopniowo znikał. 3 listopada w prasie napisano, że w zasadzie już dzień wcześniej nie odnotowywano kolejek przed punktami wymiany. W całym województwie przygotowanych było 77 takich kantorów[17].

Akcja wymiany pieniędzy stanowiła nie lada wyzwanie dla władz, nie akceptowanych przez większość społeczeństwa. Jej reprezentantów, jak również liczne rzesze pracowników administracyjnych, skierowano do pomocy przy akcji. Praca całej administracji, partii politycznych, banków i handlu w poważnym stopniu została zintensyfikowana. Przede wszystkim na mocy uchwały Prezydium WRN wydłużono godziny pracy (też w niedzielę) oprócz wojewódzkiej, także w prezydiach powiatowych, miejskich i gminnych rad narodowych. W prasie pojawiły się ogłoszenia, by wszyscy członkowie prezydiów rad narodowych, pracownicy banków, księgowi większych przedsiębiorstw handlowych, bezwarunkowo zgłosili się do pracy w niedzielę, 29 października 1950 r.[18] Zorganizowano tzw. grupy interwencyjne, składające się z pracowników Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Zatrudniano ich do pomocy w punktach wymiany pieniędzy. By jeszcze bardziej usprawnić akcję, część pracowników Prezydium WRN oddelegowano do prac pomocniczych w oddziałach Narodowego Banku Polskiego i Banku Rolnego[19]. Zapowiedziano też, że konieczne staje się dopilnowanie zwłaszcza przygotowania nowych list płac. Do tych prac przewidywano włączenie także pracowników rad narodowych.

Od 29 października wprowadzono stałe, całodobowe dyżury w niektórych wydziałach Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Podobne dyżury pełniono w powiatowych radach narodowych. W ostatnim dniu października Prezydium WRN podjęło uchwałę, w której nakazano, by nieprzerwanie do 8 listopada 1950 r. (włącznie) nieoddelegowani nigdzie członkowie Prezydium oraz wyznaczeni pracownicy WRN, dyżurowali w biurze codziennie do północy. Dotyczyło to osób zatrudnionych w następujących wydziałach: finansowym, ogólnym, kadr i szkolenia, handlu, rolnictwa i leśnictwa oraz gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. Wyznaczeni pozostali pracownicy, zwłaszcza „siły kancelaryjne", mieli dyżurować codziennie od północy do ósmej rano[20]. Z kolei Wydział Handlu Prezydium WRN w Olsztynie otrzymał polecenie, by zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Handlu Detalicznego pracownicy dopilnowali, aby we wszystkich sklepach (oprócz mięsnych) w dniu 1 listopada 1950 r. pracowano normalnie, jak w zwykły dzień roboczy[21]. Sklepy mięsne, w których i tak zazwyczaj nie było czym handlować, miały być otwarte tylko do godz. 12.

16 Ibidem, k. 386, 388, 394, Protokóły nr XLI, XLII i XLV z nadzwyczajnych posiedzeń Prezydium WRN w Olsztynie, 29, 30 X i 1 XI 1950.

17 Ibidem, k. 388, Protokół nr XLII z nadzwyczajnego posiedzenia Prezydium WRN w Olsztynie, 30 X 1950; ŻO, 1950, nr 303 z 3 XI, s. 4.

18 ŻO, 1950, nr 298 z 29 X, s. 3.

19 APO, OWRN, t. 110, k. 384, 388, Protokóły nr XL i XLII z nadzwyczajnych posiedzeń Prezydium WRN w Olsztynie, 28 i 30 X 1950.

20 Ibidem, k. 384—385, 390.

21 Ibidem, k 393, Protokół nr XLIV z nadzwyczajnego posiedzenia Prezydium WRN, 31 X 1950.

Generalnie akcja została przeprowadzona na tyle starannie, tak sprawnie zastraszono społeczeństwo, że faktycznie większych incydentów w województwie olsztyńskim nie odnotowano. Obawiano się zwłaszcza zamieszek w samym Olsztynie oraz nieprzewidzianych wyrazów niezadowolenia na wsi. O tych incydentach, próbach oszustw przy okazji wymiany pieniędzy, których nie udało się zataić, wprawdzie pisano, ale starano się potraktować je marginalnie. Miały one miejsce głównie na wsi i zazwyczaj polegały na wypłatach przez „bogaczy wiejskich" wynagrodzenia za pracę „biedniakom" w „starej walucie". Pojawiały się także innego rodzaju próby oszustw. Podobno na terenie niektórych gromad województwa zdarzały się przypadki, że „elementy kułackie i obszarnicze" starały się w dniu 28 października wykupić od „biedniaków" i „średniaków" żywy inwentarz, usiłując płacić oczywiście „starymi" pieniędzmi. Jak informowano, sytuacje takie siały ferment wśród wiejskiej społeczności, który zazwyczaj przekładał się na jej nieukrywaną niechęć wobec władz[22].

Prezydia powiatowych rad narodowych miały obowiązek nadsyłania meldunków telefonicznych prezentujących sytuację w terenie. Relacje takie były nadsyłane codziennie pomiędzy godz. 20 a 22[23]. O „drobnych incydentach" regularnie rozmawiano w gabinecie ówczesnego przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Mieczysława Moczara[24]. M.in. o niewielkich zamieszkach z 30 października mówiono, że zlikwidowano je natychmiast, głównie dzięki zdecydowanej postawie „światłych obywateli".

2 listopada o godz. 22 zwołano w Olsztynie odprawę przewodniczących prezydiów powiatowych rad narodowych. Podczas spotkania zamierzano dokonać analizy sytuacji w województwie, przebiegu akcji oraz planowano wyznaczyć nowe zadania pracownikom terenowym[25]. Podczas bezpośredniego spotkania próbowano też skonfrontować doniesienia telefoniczne, w których zazwyczaj informowano, że wszystko jest w należytym porządku, że niepokoje nie istnieją, że większość zakładów pracy wypłaciła już pobory w nowej walucie oraz że niemal we wszystkich sklepach i punktach handlowo-usługowych jest dobre zaopatrzenie.

I faktycznie. Potwierdzały się przynajmniej te relacje o stosunkowo spokojnym przebiegu akcji. Gorzej było z zaopatrzeniem, ale do tego zdążono się już przyzwyczaić. W kolejnych doniesieniach zazwyczaj powtarzały się sformułowania informujące olsztyńskie władze, że przebieg wymiany pieniędzy jest spokojny i sprawny, a „życie gospodarcze w województwie nie napotyka żadnych zahamowań w związku z zainicjowaną akcją"[26]. Nadsyłane meldunki z terenu pozwalały więc przypuszczać, że akcja niebawem zostanie zakończona i do końca przebiegać będzie sprawnie.

Władze uznały, że jest możliwe połączenie opisywanej akcji z wprowadzeniem w życie ustawy „o zakazie posiadania walut obcych, złota i platyny oraz zaostrzeniu kar za niektóre przestępstwa dewizowe". Jak podano w ówczesnej prasie, miała ona stanowić

22 Ibidem, k. 386, Protokół nr XLI z nadzwyczajnego posiedzenia Prezydium WRN w Olsztynie, 29 X 1950.

23 Ibidem.

24 Ibidem, k. 388, Protokół nr XLII z nadzwyczajnego posiedzenia Prezydium WRN, Olsztyn 30 X 1950; zob. też relację z konferencji w Prezydium WRN pod przewodnictwem M. Moczara ŻO, 1950, nr 304 z 4 XI, s. 4.

25 APO, OWRN, t. 110, k. 394, Protokół nr XLV z nadzwyczajnego posiedzenia Prezydium WRN, 1 XI 1950.

26 Ibidem, k. 386 i 388, 393 i 394, Protokóły nr XLI, XLII, XLIV i XLV z nadzwyczajnych posiedzeń Prezydium WRN w Olsztynie, 29, 30, 31 X, 1 XI 1950.

„oręż walki klasowej"[27]. Na wiele lat wprowadzono bezwzględny zakaz posiadania przez obywateli obcych walut, złotych monet oraz złota i platyny. Nie tylko za handel, ale za samo ich posiadanie przewidywano kary. Groziło za to pozbawienie wolności do 15 lat, a w szczególnych przypadkach nawet kara śmierci!

Ogół społeczeństwa nie miał pojęcia, że zupełnie odmiennego zdania (niż to znane z prasy) o reformie walutowej przeprowadzonej w Polsce byli Rosjanie. W krótkiej depeszy przesłanej przez Stalina do Bieruta napisano wprost, że „nasi specjaliści uważają, że w części dotyczącej kursu złotego w stosunku do rubla, reforma pieniężna w Polsce nie powiodła się"[28]. Stanowisko to wynikało z faktu, że w czasie wstępnych konsultacji zakładano wyrównanie kursu złotego do rubla. W styczniu 1951 r. okazało się zaś, że zdaniem Rosjan kurs złotego aż trzykrotnie przekroczył kurs rubla, co uznano za niedopuszczalne w ówczesnej sytuacji polityczno-gospodarczej tej części Europy. Stalin zaznaczył, że w pełni rozumie i akceptuje takie „ustawienie" złotego w stosunku do „zagranicznych, upadających [i] inflacyjnych walut". Dodał jednak, że nie potrafi pojąć takiego samego potraktowania rubla, „który jest walutą całkowicie stabilną i w ogóle nie inflacyjną". Sugerował więc, by kurs złotego do rubla „prawidłowo ustalić", jako trzy do jednego.

Już nazajutrz Bierut wysłał odpowiedź do Stalina[29]. Zapewniał, że absolutnie nie było celem władz polskich równe traktowanie rubla i np. dolara. Przypomniał jednak, że o takiej sytuacji, jako hipotetycznej, informowano władze radzieckie już w czerwcu 1950 r. i że w związku z tym zaproponowana została Krajowi Rad pewna rekompensata z polskiej strony. Bierut zapewnił, że polecił swojej delegacji finansowej, by w pełni zgodziła się z propozycją Rosjan. Ustalono więc, że przy oficjalnie niezmienionym kursie (1 złoty — 1 rubel), rozliczenia faktycznie będą dokonywane tak, aby „wynik finansowy obu stron odpowiadał sytuacji sprzed reformy walutowej". Ponad miesiąc później, 14 marca 1951 r., w Moskwie podpisano umowę międzynarodową, która jednoznacznie sankcjonowała zmianę dotychczasowego przelicznika (1 złoty — 1 rubel) na nowy przelicznik (3 złote — 1 rubel). Takie traktowanie w negocjacjach strony polskiej dowodziło niezbicie, że miała ona niewielkie pole manewru. Wszelkie próby niektórych przedstawicieli władz polskich usamodzielnienia się i prowadzenia polityki niezależnej od Moskwy z góry skazane były na niepowodzenie.

* * *

Jak zapewniała społeczeństwo propaganda, reforma walutowa nie dość że powiodła się, to na dodatek niebawem miała zagwarantować wzrost stopy życiowej mieszkańców, ale przede wszystkim przyczynić się w końcu do stałego zapełnienia półek sklepowych. Podkreślano też, że dzięki tej operacji, ponoć oczekiwanej przez „świat pracy", zlikwidowana zostanie spekulacja. Oficjalnie donoszono, że wymiana pieniędzy przyniosła „uznanie świata pracy i popłoch wśród kułaków"[30]. W prasie używano nieraz

27 J. Karpiński, *Portrety lat. Polska w odcinkach. 1944—1988*, Londyn 1989; ŻO, 1950, nr 305 z 5 XI, s. 4.

28 Depesza Józefa Stalina do Bolesława Bieruta w sprawie reformy pieniężnej w Polsce, Moskwa, 9 I 1951, w: *Polska w dokumentach z archiwów rosyjskich*, s. 97.

29 List Bolesława Bieruta do Józefa Stalina w sprawie kursu złotego wobec rubla, Warszawa, 10 I 1951, w: ibidem, s. 98 (zob. też przyp. 1).

30 ŻO, 1950, nr 305 z 5 XI, s. 4.

sformułowania, że przestaną się bogacić „spekulanci i wyzyskiwacze, kapitaliści miejscy i kułacy". W rzeczywistości stało się wręcz przeciwnie. „Reforma walutowa" w żadnym stopniu nie przyczyniła się do stabilizacji polskiej złotówki i do umocnienia jej wartości, do wzrostu zamożności obywateli, a tym bardziej do poprawy zaopatrzenia. Przyniosła dalsze zubożenie społeczeństwa i tym samym postępujący, już nieodwracalny, spadek zaufania do aroganckich władz złudnie podkreślających przy każdej okazji, że ich poczynania mają służyć wyłącznie poprawie doli „świata pracy". Skutki reformy bowiem, zamiast rodzimych „spekulantów" i „kułaków", odczuli przede wszystkim zwykli, niezamożni obywatele. Ludzie przedsiębiorczy i bogaci swoje zasoby finansowe lokowali zazwyczaj w złocie, ewentualnie w obcych walutach i stąd nic lub niewiele stracili na wymianie. Reforma nie mogła też przynieść zadowalających rezultatów z uwagi na niekorzystny dla polskiej strony bilans handlu zagranicznego z krajami bloku wschodniego, a zwłaszcza ze Związkiem Radzieckim. Jednak w największym stopniu przyczyną niepowodzenia reformy stały się fatalne wyniki finansowe Planu 6-letniego[31]. Konsekwencją tego stał się m.in. odczuwalny w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych dalszy spadek stopy życiowej mieszkańców Polski.

31 Szerzej na ten temat zob. np.: R. Skobelski, *Ziemie zachodnie i północne w okresie realizacji planu sześcioletniego. 1950—1955*, Zielona Góra 2002.